

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання Чернівецького обласного
Товариства польської культури
ім. Адама Міцкевича

Nr. 28-29
(610-611)
Wrzesień-Październik
2009 r.
Ukazuje się
od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Redakcja serdecznie dziękuje za dofinansowanie kosztów druku ze środków Senatu RP za pośrednictwem Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie»

70 lat po drugiej wojnie światowej – bitwa o pamięć

„Historia jest wykorzystywana do politycznych celów. 70 lat po wybuchu wojny świat musi usłyszeć głos Polski”, „O prawdzie na Westerplatte. Podczas obchodów Polska i Rosja pozostały przy swoich wersjach historii”, „Wojna o pamięć”, „Zaczęło się 1 września, a dalej 17 września...”, „Rocznica w cieniu Rosji”, „Taka prawda nie służy ani Polsce, ani Rosji”, „Świadków ubywa, pamięć słabnie”, „Rok 1939. Rozbiór Polski” – takimi tytułami były wypełnione czasopisma polskie, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Polska”, „Dziennik” i inni 2, 3, 4 września 2009 r.

70 lat oddziela świat od początku

najbardziej tragicznej wojny w historii ludzkiej cywilizacji. Można przyznać słusność autorowi artykułu „Świadków ubywa, pamięć słabnie” z racji zaniechania pamięci historycznej przez polityków i historyków. Temu tak ważne były obchody jubileuszowe na Westerplatte zorganizowane przez Polskę.

Uroczystości rozpoczęły się na Westerplatte 1 września z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i premiera Donalda Tuska o 4.45. O tej godzinie 70 lat temu niemiecki pancernik Schleswig-Holsten zaczął ostrzelać półwysp.

(Ciąg dalszy na s.2).



W ten dzień na Westerplatte

Od lewej w pierwszym rzędzie: premier DONALD TUSK, kanclerz Niemiec Angela Merkel, premier Rosji Władimir Putin, premier Szwecji Fredrik Reinfeldt i premier Finlandii Matti Vanhanen. W drugim rzędzie: premier Łotwy Valdis Dombrovskis i premier Chorwacji Jadranka Kosor. Z prawej – prezydent Lech Kaczyński.

Łucja USZAKOWA

Ku tym, którzy tu przyjdą

Barak był naszym domem,
Płotem - kolczasty drut,
Na trzypiętrowe nary
Zapędzał niemiecki but.
Kąpano nas w gazie niebieskim,
Co płamą w suficie tkwi,
A kto ośmielał się oprzec –
Topiono we własnej krwi.
Gruby SS-man ciekawy
W okienko spoglądał, jak
Śmiercią męczeńską konały
Ci, którym sił było brak.
Zdjęto ostatnie ubranie,
Już nie potrzebno nam nic.
Lecz pozostaje nadzieja
Cienka jak pajęczyna nic.
Nić, która łączy nas z życiem,
I wzmacnia wiarę, że los
Nie jest tak zawsze okrutny,

Jak ręki włosatej cios.
Nie stać na litość potwora,
Co ma na płacz głuche ucho,
Który w sali sekcyjnej
Szuka pierścionka w brzuchu.
Zabrano już wszystko, co można,
Pasiaki więziarskie, lecz mi
Pozostał tylko syneczek,
Co z głodu spuchnięty śpi.
Za chwilę pójdziemy do łaźni
Niezwyczajnej, bez mydła, i wiem,
Że będziesz najczystszy na świecie
I zaśniesz szczęśliwym snem.
Staniemy się garstką popiołu
I kiedy kto przyjdzie tu, powiemy:
“Los nasz dla was przestroga,
Od wojny niech broni was Bóg”.

Majdanek, 1994 r.



Witamy z początkiem roku szkolnego i akademickiego

Drogie dzieci, studenci, rodzice, nauczyciele oraz profesorowie! I ponownie 1 września wita nas wszystkich z początkiem roku szkolnego i akademickiego, zapraszając do szkół, gimnazjów, uniwersytetów.

Dołączamy się do wielu pozdrowień i my, życząc dzieciom i studentom sukcesów i tylko dobrych stopniów, a nauczycielom i profesorom cierpliwości i mądrości.

Pozdrawiamy osobno nauczycieli języka polskiego i dzieci: Panią Łucję Uszakową oraz Polską Szkołę Niedzielną w Czerniowcach, Pana Michała Gryziuka oraz Polską Szkołę Niedzielną w Storożyni, Panię Liwię Hawluk i Annę Koman

w Dolnych Piotrowcach, Państwo Reginę i Tomasza Kałuskich oraz Katarzynę Drozdek w Starej Hucie, Panią Annę Kysełczuk w Pance, dyrekcje szkół państwowych tych wsi, wykładowców języka polskiego na Uniwersytecie.

Dobrego początku i sukcesywnego zakończenia roku szkolnego i akademickiego w czerwcu 2010 roku!

**Zarząd Główny Obwodowego
Towarzystwa Kultury Polskiej
im. Adama Mickiewicza,
Redakcja
„Gazety Polskiej Bukowiny”**

Вітаємо з початком нового навчального року!

Шановні педагоги та батьки, дорогі учні та студенти!

Щиро вітаємо вас з Днем знань – щемливим святом молодості, добра, мудрості та пізнання. Цей урочистий, хвилюючий і незабутній для кожної буковинської родини день є особливим для всіх, адже в будь-якій сім'ї здавна опікуються і пишаються своїми школяриками, ліцеїстами, студентами. Першого дня золотосіяної осені, коли шкільні класи та вузівські аудиторії сповнюються галасливим життям неспокійного освітянського загалу, ми з вдячністю згадуємо своїх вчителів і наставників, подумки поринаємо у неповторні часи шкільного та студентського життя.

Від імені крайової влади та від себе особисто звертаємося зі словами глибокої поваги та

вдячності до всіх, хто присвятив себе нелегкій і відповідальній освітянській справі. Щиро віримо, що школярі та студенти Буковини докладають усіх зусиль, вмінь та навичок для опанування знаннями, культурними та духовними багатствами, які допоможуть їм стати повноправними, освіченими та висококультурними будівничими незалежної Української держави!

**Голова обласної державної
адміністрації
Володимир КУЛІШ.
Голова обласної ради
Іван ШИЛЕПНИЦЬКИЙ.**

70 lat po Drugiej wojnie światowej – bitwa o pamięć

(Ciąg z s.1.)

Na krajową część uroczystości złożyły się m. in. Odprawa wart i apel poległych. Obchody rozpoczęły salwy armatnie.

– Westerplatte to symbol bohaterskiego oporu słabszych przeciw silniejszemu, dowód patriotyzmu i niezłomności – powiedział m. in. prezydent Lech Kaczyński. I podkreślił – To nie Polska ma powód, by odrabiać lekcję pokory, powód mają Ci, którzy Polskę najechali i w tym pomagali.

Potem przemawiał premier Donald Tusk. – Pamięć o napaści na Polskę Niemiec hitlerowskich, bolszewickiej Rosji, która rozpoczęła się kilkanaście dni później, to pamięć, której my, Polacy, nie chcemy i nie będziemy używać przeciwko komukolwiek – zapewniał.

W uroczystościach rocznicowych na Westerplatte uczestniczyły delegacje z 30 państw, w tym 20 premierów, pośród nich szefowie rządów Niemiec Angela Merkel i Rosji Władimir Putin.

Wszyscy oczekiwali na przemówienie Putina, pamiętając o tym, że już od 10 dni w rosyjskich mediach trwała antypolska kampania. Związani z Kremlu historycy i rządowe agendy

usprawiedliwiły pakt Ribbentrop – Mołotow, zarzucali Polsce dążenie do sojuszu z hitlerowskim reżimem. Tak, 27 sierpnia profesor Natalia Narocznicka w wywiadzie udzielonym „Komsomolskiej Prawdzie” stwierdziła, że od marca 1939 roku Polacy paktowali z Niemcami, aby zawrzeć sojusz z Hitlerem wymierzony w ZSRR. Stwierdziła też, że za mord polskich jeńców w Katyniu współodpowiedzialny są Niemcy, a 17 września Armia Czerwona nie dokonała inwazji na Polskę, tylko wyzwała „terytoria imperium rosyjskiego okupowane przez Józefa Piłsudskiego”.

Jak podają polskie czasopisma, przemówienie Putina było zręczne. Teza że wojna była wynikiem traktatu wersalskiego, którym został „poniżony wielki naród niemiecki”, miała zapewne w zamyśle korespondować z przemówieniem Angeli Merkel. Mówienie o konieczności przeproszenia przez państwa europejskie za paktowanie z Hitlerem było próbą podzielenia się odpowiedzialnością za pakt Ribbentrop – Mołotow.

Na tym tle słowa kanclerz Angeli Merkel jasno mówiące o odpowiedzialności Niemiec za wojnę brzmiały

jak głos z innego świata.

Pamięć o przyczynach i początku II wojny światowej z punktu widzenia geopolityki jest najlepszą tarczą obronną dla Polski umieszczonej między Niemcami a Rosją. Te tezę powtarzał premier Donald Tusk. W tym kontekście trzeba jeszcze dodać, że to wspomnienie chroni nas przed sobą. Pokazuje bowiem, jakie skutki dla Polski może mieć polityka podbijania narodowego bębna i próby budowania kieszonkowego mocarstwa. Przypomnił o tym prezydent Lech Kaczyński uważając się za spadkobiercę myśli marszałka Piłsudskiego – przepaszając Czechów za wspólny z Niemcami rozbiór Czechosłowacji w 1938 r.

Ważne, by tego rodzaju wydarzenia były początkiem, a nie końcem. Należy liczyć, że Donald Tusk będzie chciał włączyć Rosję do europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Ważne, by rzeczywiście powstały instytuty badające historię Polski i Rosji. W uczciwej dyskusji łatwiej będzie marginalizować radykałów z obu stron grających na historycznych emocjach.

Spotkanie 20 przywódców państw na uroczystościach na Westerplatte pokazało, że każdy powinien zrobić własny rachunek sumienia.

Uroczystości rocznicowe zakończyło przyjęcie wydane przez Tuska w Gdańsku, w Dworze Artura dla przywódców państw.

Informacja przygotowana na podstawie artykułów polskich czasopism przez Władysława STRUTYŃSKIEGO.



1 i 17 września 1939 r., bez komentarzy...

Józef Stalin (sekretarz generalny Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików), **podczas posiedzenia Biura Politycznego KC:**

Sprawa wojny czy pokoju weszła w stadium krytyczne. Jej rozwiązanie zależy wyłącznie od nas. Jeżeli zawrzemy traktat z Anglią i Francją, Niemcy będą zmuszone odstąpić od planów agresji, ustąpić wobec stanowiska Polski. Będą też szukać ułożenia stosunków z mocarstwami zachodnimi. W ten sposób będziemy mogli uniknąć wybuchu wojny, ale dalszy rozwój wydarzeń poszedłby wówczas w niewygodnym dla nas kierunku. Natomiast jeśli przyjmimy niemiecką propozycję zawarcia z nimi paktu o nieagresji, umożliwi to Niemcom atak na Polskę i tym samym interwencja Anglii i Francji stanie się faktem dokonany. Gdy to nastąpi, będziemy mogli z pożytkiem dla nas czekać na odpowiedni moment dołączenia do konfliktu lub osiągnięcia celu w inny sposób. Wybór jest więc dla nas jasny: powinniśmy przyjąć propozycję niemiecką, a misję wojskową francuską i angielską odesłać grzecznie do domu...

Moskwa, 19 sierpnia 1939 r.

Adolf Hitler (kanclerz III Rzeszy) **w depeszy do Józefa Stalina:**

Zawarcie ze Związkiem Sowieckim paktu o nieagresji oznacza dla mnie ustalenie niemieckiej polityki w dłuższej perspektywie czasowej. Niemcy wracają w ten sposób do linii politycznej, która w minionych stuleciach przyniosła obydwu państwom korzyści.

[...] Napięcie między Niemcami a Polską stało się nie do zniesienia. Postawa Polski wobec wielkiego

mocarstwa jest tego rodzaju, że w każdej chwili może nastąpić kryzys. W obliczu tej beczelności Niemcy są zdecydowane strzec wszystkimi środkami interesów Rzeszy.

Berlin, 20 sierpnia 1939 r.

Kurt Frowein (korespondent niemiecki):

Pod łopocący na wietrze w rzeźki jesienny dzień flagą wojenną Rzeszy stali generałowie – niemiecki [Heinz Guderian] i sowiecki [Ciemion Kriwoszejn]. [...] Niemiecka orkiestra wojskowa, która uplacowała się na wprost trybuny obok orkiestry sowieckiej, zaintonowała niemieckiego marsza. [...] Następnie niemiecki generał z upoważnienia Führera przekazał Sowietom w krótkich żołnierskich słowach miasto oraz twierdzę Brześć nad Bugiem. Oba podali sobie dłoni. [...] Ów uścisk dłoni stwierdzał, że Niemcy i Rosja jednoczą się, aby wspólnie decydować o losach Europy Wschodniej.

Brześć nad Bugiem, 22 września 1939 r.

Wiaczesław Mołotow w przemówieniu na V Nadzwyczajnej Sesji Rady Najwyższej ZSRR:

Rządzące koła Polski nie miały się pyszniły „trwałością” swego państwa i „potęgą” swej armii. Jednakże wystarczające się okazało krótkie uderzenie w Polskę ze strony naprzód armii niemieckiej, a potem Armii Czerwonej, aby nic nie zostało z owego poczwarnego bękartu Traktatu Wersalskiego, który żył kosztem ucisku niepolskich narodowości.

Moskwa, 31 października 1939 r.

Materiały z: Spotkania z historią. 17 września 1939. – Warszawa:

Fundacja Ośrodka KARTA, 2006, ss. 2-3, 26, 36.



Nowe „oblicze” starohuckiej szkoły oraz inne cuda sponsorów ze Rzgowa

„Gość w dom, Bóg w dom” – głosi staropolskie przysłowie. Takie motto towarzyszyło kolejnej wizycie, którą w dniach 20.09 – 25.09.2009 r. złożyli na Bukowinie goście z Polski. Do składu delegacji, na czele z burmistrzem miasta Rzgowa panem Janem Mielczarkiem, wchodzili rzgowscy samorządowcy, biznesmeni oraz przedstawiciele Centrum Targowego „Ptak”.

Była to wizyta oficjalna, ale miała ona również charakter towarzyski. Śmiało można powiedzieć, że były to serdeczne odwiedziny naszych przyjaciół z Polski. Głównym ich celem była wizytacja starohuckiej szkoły. Tu właśnie przed rokiem, w murach tej stuletniej placówki oświatowej, Polacy obiecali pomoc w wykonaniu remontu jej elewacji. Rzgowanie „nie rzucają słów na wiatr” i razem z panem burmistrzem, biznesmenami zorganizowali pomoc finansową dla szkoły. Inicjatywa sponsorów z Polski spotkała się z pozytywnym odzewem samorządowców ze Storożycy, którzy dołożyli połowę potrzebnej sumy. Za przekazane pieniądze został wykonany remont elewacji szkoły oraz wstawiono nowe drzwi wejściowe.

Goście byli mile zaskoczeni końcowym rezultatem, chwalili wykonanie robót oraz kolorystykę „nowego oblicza” szkoły. Cieszyli się, że ich pomoc została dobrze wykorzystana. Wszyscy podkreślali wagę tego wspólnego polsko-ukraińskiego projektu. Należy wspomnieć, że za pieniądze sponsorów ze Rzgowa została wybudowana również centralna

studnia wraz z rurociągiem, z której woda samoistnie popłynęła do szkoły oraz miejscowego przedszkola. Włodzimierz Kaczmarek – wieloletni koordynator pomocy dla Starej Huty, obiecał pomoc w remoncie starego ogrodzenia szkoły. Pan Dariusz Krzewinski – poważny rzgowski biznesmen chce pomóc miejscowemu przedszkolu. Trzymamy obu panów za słowo.

Delegacja ze Rzgowa została oficjalnie powitana przez dyrektorkę szkoły oraz miejscowego sołtysa. Nie zabrakło prezentów, którymi tradycyjnie już goście obdarowali starohuckich uczniów. W znak wdzięczności za okazane serce i pomoc, dzieci z zespołu „Dolinianka” wykonały krótki koncert, w którym znalazły się popularne polskie piosenki. Na zakończenie pobytu w Starej Hucie gości podjęto obiadem, na którym nie zabrakło tradycyjnych bukowińskich potraw.

W przygotowaniach oraz przebiegu wizyty brali udział nauczyciele starohuckiej szkoły, pracownicy miejscowej Rady Wiejskiej, personel przedszkola oraz punktu medycznego i biblioteki. Nad całością czuwało Towarzystwo Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Starej Hucie – oddział Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza z inicjatywy właśnie którego kontakty pomiędzy Rzgowem a polską społecznością ze Starej Huty były zapoczątkowane jeszcze 4 lata temu.

Wszystkim sponsorom oraz ludziom dobrego serca serdecznie dziękujemy!

Tomasz KAŁUSKI.



Czy będziemy latać do Łodzi? Jest nadzieja. Ale...

Cel wizyty anonsował się, jako pierwszy rejs lotniczy do Łodzi. Zakradała się analogia: rumuńska kompania lotnicza Carpatair w maju prezentowała się w Czerniowcach i od razu zaproponowała dwa rejsy na tydzień. A już w lipcu ta marszruta lotnicza stała codzienną. Dlatego lot do Polski sugerował również nadzieję na regularne połączenie lotnicze. Wprawdzie, prezes zarządu portu lotniczego Łodzi Leszek Krawczyk w tymże maju, po raz pierwszy był w Czerniowcach, podczas wizyty u prezydenta miasta M. T. Fedoruka zaproponował taką współpracę.

Właśnie, sprytnych ludzi od przeciętnych obywateli odróżnia to, że oni nie rzucają słów na wiatr, i już w lipcu na adres władzy miejskiej Czerniowiec nadeszło oficjalne zaproszenie zrealizować pierwszy rejs do Łodzi, dołączysz do składu delegacji zainteresowanych tą sprawą ludzi biznesu.

Ale nie tak stało się, jak przypuszczało się. Jeszcze w porcie lotniczym w Czerniowcach dowiedziano się, że z pośród 24-ch osób, które miały otwarte wizy (a zaproszonych było jeszcze więcej), na rejestrację przed lotem zgłosiło się 15.

W tym czasie wylądował samolot z Łodzi, i za moment już witaliśmy na ziemi bukowińskiej pierwszą grupę polskich turystów, którzy przybyli do naszego kraju drogą lotniczą. Niewiadomo, czy ze względu na brak informacji, czy z jakichś innych przyczyn, w porcie lotniczym Czerniowiec nie było żadnego przedstawiciela środków masowego przekazu, chociaż takie wydarzenie, niewątpliwie, jest niecodziennym na Bukowinie. Jedyny przedstawiciel miejskiego komitetu wykonawczego krzątał się w sali i prosił przetłumaczyć gościom, że na nich czeka autobus przed wejściem, który zawiezie ich do hotelu, a tam już będzie tłumacz...

Kierownik polskiej grupy

To pytanie nie raz powstawało i było omawiane w samolocie, a następnie – podczas trzydniowego pobytu naszej delegacji w tym polskim mieście.

INFORMACJA:

*** Port lotniczy Łodzi dziś ma połączenie lotnicze z 14-ma miastami Europy.**

Pasmo wzlotu = 2,5 kilometra.

Projekt terminalu opracowywano przez 3 miesiące.

Jeszcze 3 miesiące trwała jego budowa.

Na dzień dzisiejszy z usług portu lotniczego skorzystało już 400 tysięcy osób.

Wiosną 2009 roku podpisano umowę dwustronną między rządem Polski a Ukrainy o połączeniach z miastami Dniepropietrowsk, Donieck, Odessa, Kijów, Lwów.



turystycznych, które pragnęłyby zawitać na Bukowinę, ale chcą tu lecieć, a nie czekać godzinami na granicy, a następnie wypróbować przygotowanie naszych dróg do Euro-2012...

Nas zawołano na rejestrację, a już za pół godziny obserwowaliśmy ojcyste obszary z iluminatora komfortowego francuskiego

delegacji sekretarz Czernowieckiej rady miejskiej Trojan Jeremijczuk, prezes Towarzystwa kultury polskiej im. A. Mickiewicza Władysław Strutyński, prezes zarządu portu lotniczego Łódź Leszek Krawczyk wygłosili potrzebne słowa, a już wieczorem na wszystkich kanałach telewizyjnych, a następnego dnia w dziennikach pojawiły się informacje

lecieć do Polski.

Tak to czy nie, ale czuliśmy się dosyć niezręcznie. Polacy z właściwą im szlachetnością próbowali ukryć swoje rozczarowanie, ale my to zrozumieliśmy z pierwszych chwil. Na autobusie portu lotniczego powieziono nas na wycieczkę po lotnisku. Szef wydziału przewozów Jacek Marciński z chlubą opowiadał nam, że port lotniczy Łódź jest najmłodszym w Polsce, istnieje dopiero od czterech lat. Otworzyć go było nie tak prosto, bo to miasto leży na odległości 110 km od Warszawy. Ale miejscowi awiatorzy potrafili przekonać i kierownictwo kraju, i, przede wszystkim, pasażerów, że one połączą duże i niezbyt duże miasta Polski z czołowymi portami lotniczymi Europy. Boddcem do rozwoju była współpraca z irlandzką kompanią lotniczą Ryanair, słynącej z najtańszych biletów na kontynencie. Przed nimi była postawiona wymoga: będą za pół roku odpowiednie warunki – będą rejsy. Więc, życie zmusiło Polaków, jak mówią, „kręcić się”, żeby zająć swoje miejsce w przewozach lotniczych nie tylko Polski, lecz również Europy.

Pan Jacek, obserwując naszą reakcję, zakomunikował, że 8 września br. zostanie uroczystie podpisana umowa o budowie nowego terminalu o przepustowości 2 miliony

pasażerów rocznie. Do niego zostaną doprowadzone tory kolejowe, dzięki którym wprost do dworca lotniczego będą dojeżdżać pociągi z Warszawy, Wrocławia oraz innych polskich miast. To najwspanialszy obecnie projekt nie tylko na terenach Polski, lecz również całej Europy. Tutaj, na przykład, planowana jest budowa placu betonowanego na obszarze 600 000 metrów kwadratowych dla postoju siedmiu Boingów. Poza tym 16 września w porcie lotniczym Łódź rozpoczyna działalność znana firma przewozów ładunków lotniczych Cargo, która, ewentualnie, zainteresuje wszystkich biznesmenów i, mianowicie, czerniowieckich. Na zakończenie wycieczki zobaczyliśmy ćwiczenia strażaków. Potężne maszyny, wyposażone w nowoczesny sprzęt, rozwijają prędkość na polu do 120 km/g, skierowując przy tym potężne strugi wody jednocześnie w kilka różnych kierunkach.

Jacek Marciński podał jeszcze sporo takiej specyficznie-technicznej informacji, która humanistom mało o czym mówi, natomiast specjalistom byłaby interesująca. Szkoda, że naszym urzędnikom od awiacji nie udało się czy nie zechciało się jej usłyszeć. Więc czy będzie jeszcze jeden rejs do Łodzi? Spodziewam się, że nie tracimy taką okazję.

(Ciąg dalszy na s.6)



Grażyna Ptaszkiewicz odebrała nas, odlatających do Łodzi, jako spotykających i zaczęła witać w imieniu swoich rodaków – przedstawicieli jednej dużej firmy budowlanej, która od dawna czekała na ten rejs. Przecież większość z nich już jeździła na Ukrainę autobusami i wiedziała, jakie to jest męczące, a tutaj za półtora godziny lotu oni już w Czerniowcach! Jeden z turystów, pan Dariusz, zauważył, że w Łodzi jest już kilka skompletowanych grup

samolotu ATR-72. Nie zdążyliśmy jeszcze wysoko wlecieć, jak kapitan samolotu zwrócił naszą uwagę, że przelatujemy nad Lwowem, a za moment już byliśmy nad terytorium Polski.

Na lotnisku w Łodzi nas spotykali członkowie zarządu portu lotniczego w pełnym składzie, a dziennikarzy było o wiele więcej niż przybyłych z Czerniowiec. Tutaj w foyer dworca lotniczego – pierwsze wywiady o wrażeniu od lotu. Kierownik

o naszej wizycie. Ale dziennikarze, widocznie, skorzystali z informacji prasowej, sporządzonej wcześniej przez rzecznika, bo poinformowały, że w składzie delegacji – czołowi fachowcy portu lotniczego w Czerniowcach. Właśnie, tak miało być. Ale, niestety, ani jego dyrektor, ani czołowi specjaliści nie znaleźli czasu na ten rejs. Może, stało się to dlatego, że w ostatniej chwili, gdy już dowiedzieli się, że prezydent miasta M. T. Fedoruk nie ma możliwości



Jubileuszowy XX Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” wita Stolica Bukowiny, piękne Czerniowce !!!



24 stycznia 2009 roku w Jastrowiu delegacje partnerskich miast: – Piły i Jastrowia (Polska), Czerniowiec (Ukraina), Câmpulung Moldovenesc (Rumunia), Bonyhádu (Węgry), Turčianske Teplice (Słowacja), podpisały umowę o organizacji jubileuszowego, XX

Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”, w pięciu państwach Europy.

20-letnie okres zaświadczył, że „Bukowińskie Spotkania” nie stały takim sobie peryferyjnym festiwalem. Te coroczne spotkania zespołów różnych narodowości

zaświadczały trwałość tradycji wielokulturowości i tolerancji, które w ciągu stuleć kształtowała bukowińska rzeczywistość. Ten unikatowy festiwal nie trwa 2-3 dni, a podróżuje od maja do października po miasteczkach i wsiach 5 państw. Jeżeli w 1990 r. do Jastrowia i Piły na I festiwal

przyjechało tylko 9 zespołów, to w tym roku w jego pięciu częściach uczestniczyło 153 zespołów, czyli 3 500 uczestników. Czy ma coś podobnego Europa ?

W tym roku już po raz dziesiąty (też jubileusz) końcowa, piąta tura festiwalu odbyła się tradycyjnie na Dzień Miasta w Czerniowcach, stolicy Bukowiny. Na pięknie odnowionej ulicy Kobyłańskiej, na placu Tureckim tańczyły i śpiewały zespoły polskie, węgierskie, rumuńskie, ukraińskie, słowackie. Koncert galowy odbył się na placu Filharmonii.

Gości Czerniowiec witali brawami zespół z Polski „Pojana” oraz zespoły Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza „Wianeczek” (Dolne Piotrowce), „Echo

Prtu” (Czerniowce), dziecięcy „Dolinianka” ze Starej Huty zespół przy Domu Polskim, a po występach już koło kawki i w samym Domu. Gospodarze razem z gośćmi z Polski, dyrektorem festiwalu Panem Zbigniewem Kowalskim, Prezesem Związku Polaków Rumunii Panem Gerwazym Longierem z małżonką, ukraińskim zespołem „Dzereło” (Czerniowce), słowacką delegacją długo jeszcze śpiewali pieśni polskie, węgierskie, rumuńskie, ukraińskie, słowackie, niemieckie, żydowskie, jak to i było zawsze na Bukowinie, tej „Europie w miniaturze”.

Zegnął się wszyscy na wzajem życzyli nowych spotkań, a „Bukowińskim Spotkaniom” Sto Lat!



♦♦ Zdrowie

Brzmi to tak banalnie, jak gdyby było jedynie dygresją, rzuconą mimochodem przez służbę zdrowia ostrzegającą przed świńską grypą. Mimo tego jeden z najpotężniejszych rodzajów broni przeciwko nowemu wirusowi H1N1 da się ująć w dwóch słowach, które od małego powtarzały nam matki: myj ręce.

Cała masa badań podkreśla znaczenie i naukowe podstawy tego najbardziej podstawowego wyznacznika higieny. Jedno z najbardziej obrazowych doświadczeń przeprowadzono na University of California w Berkeley. Naukowcy filmowali 10 studentów – czytających i piszących na laptopach. Później policzyli, ile razy studenci dotykali twarzy, udokumentowali każde

potarcie ust, oka czy dłu-banie w nosie. W trakcie trzygodzinnej sesji studenci dotykali oczy, nosów i ust przeciętnie 47 razy – co cztery minuty.

Kontakt ręki z twarzą ma zaskakujący wpływ na zdrowie. Mikroorganizmy mogą bowiem wnikać do naszego organizmu przez pory w skórze albo przez śluzówkę oczu, nosa i ust.

Szczególnie wrażliwym dla infekcji wirusowych punktem wydają się być oczy – zwraca uwagę Mark Nicas, profesor nauk nt. zdrowia i środowiska z Berkeley.



Stosując modele matematyczne Nicas i jego współpracownicy wyliczyli, że w domach, szkołach i akademikach kontakt rąk z twarzami może odpowiadać nawet za około jedną trzecią; ryzyka zarażenia grypą – czytamy

w raporcie w najnowszym numerze miesięcznika „Risk Analysis”.

W jednym z badań czterech akademików na University of Colorado, w dwóch z nich – w każdym pokoju, łazience i stołówce – zawieszono dozowniki ze środkiem do mycia rąk (alternatywnym dla wody i mydła), a studentom wręczono materiały edukacyjne o roli higieny dłoni. Mieszkańcy dwóch pozostałych akademików posłużyli jako grupa kontrolna, a naukowcy tylko obserwowali tam skalę różnych zachorowań.

Podczas ośmiu miesięcy badań

studentów z akademików, którzy mieli łatwy dostęp do środka do dezynfekcji rąk, zauważono, że na kaszel, odczucie ciężkości w klatce piersiowej i gorączkę narzeko o jedna trzecia osób mniej, niż w grupie kontrolnej. W sumie w akademikach, w których położono nacisk na higienę rąk, ryzyko zachorowania było o 20 procent niższe, a tamtejsi studenci opuścili o 43 procent mniej zajęć.

Mycie rąk służy także małym dzieciom. W jednym z badań sześciu tysięcy uczniów podstawówek z Kalifornii, Delaware, Ohio i Tennessee, w części klas zainstalowano dozowniki środka do dezynfekcji rąk. Dzieci z tych klas opuszczały o 20 procent lekcji mniej niż ich koleodzy, a nieobecność nauczycieli zmalała tam o 10 procent.

(„Dziennik Kijowski”).

Grypa, co się boi mycia rąk

«Najpiękniejszą rzeczą na świecie jest dobroć ludzka...»

Наприкінці вересня ми, прихожани костелу Воздвиження Чесного Хреста, вирушили у паломництво до Ченстохови, щоб прихилити коліна перед образом Матері Божої (Matki Bożej Królowej Polski). Метою нашої мандрівки були відвідини місць, де свого часу жив, вчився чи працював Ян Павел П.

Найперше ми відвідали Єнджейов – монастир отців-цистерців, заснований у 1167 році. Тут колись служили 300 отців, а нині – всього 11. На території монастиря знаходиться костел св.Вінцента, у якому ми послушали, як звучить орган ХУІІ ст. У його супроводі наша супутниця пані Олена виконала «Аве Марію» Б.Гуно.

Наступною зупинкою був костел св.Анни у монастирі Бернадинів, заснованому понад 600 років тому. Свята Анна є покровителькою усіх жінок, які прагнуть народити дитину. Сестри-домініканці, які нині мешкають у цьому монастирі, моляться за цілий світ по 8 годин на добу, та їх ніколи ніхто не бачив. У костелі є спеціальна кімната з віконцем справа від вівтаря, через яке вони слухають службу Божу.

...Потім була Ченстохова. На в'їзді у місто нашу увагу привернув білборд «Najpiękniejszą rzeczą na świecie jest dobroć ludzka...» (найкращою річчю на світі є людська доброта), який став ніби девізом нашого паломництва. На Ясній Горі ми разом молилися на Хресній дорозі і взяли спільну участь у двох мессах – вечірній і вранішній – перед образом Matki Bożej Królowej Polski.

У парафії святого Михаїла Архангела у Дембні ксьондз Йозеф дуже цікаво розповідав нам про старий костел – пам'ятку архітектури ХІІІ ст. Ми дізналися, що в цьому костелі за несприятливих погодних умов службу не правлять, вона відбувається у дворі перед імпровізованим вівтарем. А підлогу мийуть лише тричі на рік перед великими святами, і одразу висихують її кількома сухими ганчірками, щоб волога не

впливала на фрески. На плебані нашу увагу привернула величезна вервечка, яка «зібрана» на зеленій галявині з великих каменів довільної форми, з'єднаних між собою важкими ланцюгами. На цій неймовірній вервечці теж моляться прихожани з Дембни.

Учасники мандрівки здійснювали не лише паломництво по святих місцях, а мали ще й пізнавальну програму: побували у Кракові на Вавелі та у Старому місті, спустилися у копальню солі Величку, відвідали Освенцім і навіть встигли скупатися у термальних басейнах біля Закопаного.

Остання зупинка – у Маньові, що розташована у Подгалянському регіоні. Ми зупинилися у реколекційному домі. У місцевому костелі нас вітав ксьондз-декан Тадеуш, демонструючи тим самим нам людську доброту і прихильність. Він щиро тішився нашим відвідинам і пригадував, як влітку тут відпочивали діти з Буковини. А на завершення у Маньові відбулася вечірка у колибі зі смаженими на грилі ковбасками та іншими делікатесами.

По дорозі додому в автобусі ми не лише співали релігійні й народні польські та українські пісні, а ще по черзі підходили до мікрофона і ділилися своїми почуттями і враженнями від паломництва. Ось деякі з них.

Анна ГРИНЧУК:

– Я вже була у Ченстохові. Тут мене завжди огортає радість, якимось невимовним почуттям щастя. Та на цей раз я вперше побувала у санктуаріумі св. Анни – своєї патронки. Може, це просто співпало, але під час цієї подорожі я зустріла свого близького родича, з яким ми провели кілька годин, і він подарував мені «родинне дерево», яке збирав протягом усього життя, і чимало фотографій наших близьких, про яких я знала тільки з розповідей мами. Дякую Богові за милість і ласку, адже збільшилася моя родина.

Ілона ВОНСОВИЧ:

– Я завжди їду до Матки

Божої Ченстоховської, як до рідної матері. Але нинішнє паломництво мало інше духовне покликання: ми проїхали і пройшли слідами Папи Римського Яна Павла ІІ. Колись я була на реколекціях у Маньовах, ця місцина має теж якусь особливу магічну силу. Хочеться повертатися сюди знов і знов...

Наталя ДРОЗДЕК:

– Ми з чоловіком і ще двома дівчатами гостювали у Бренній у пана Йозефа Дроздека, який виїхав у свій час з Банилова Підгірного. Він не лише нас пригощав вечерею, а й запросив усю свою родину. До пізньої ночі ми співали буковинські пісні і згадували, згадували...

Марися БІЛЯНСЬКА:

– Важко виокремити щось одне. Ціла поїздка минула швидко, на одному високому духовному подиху. Звісно, незабутнє враження від Ченстохови і спільної молитви перед образом Матері Божої.

Олексій ДОБРИЙ із Давидівки Сторожинецького району:

– Мене вразив своєю красою й особливою аурою Санктуаріум у Людзімєжі. Там відчувається присутність Бога. Сподобалося, що місцеві парафіяни так свято бережуть все, що пов'язане з перебуванням тут Папи Римського. Враження – незабутні.

Інна та Ірина ЗАКШЕВСЬКІ:

– Вдячні Богові і ксьондзові Мареку за можливість подорожувати слідами Яна Павла ІІ, а також за те, що змогли відвідати землю наших дідів-прадідів. Це було не лише пізнавально, а й корисно для наших душ.

Анна ЖУКОВСЬКА:

– Я кілька разів прагнула поїхати до Ченстохови, але все якось не складалося, і моя покійна мама дуже переживала з цього приводу. Їй хотілося, щоб я відчула те, що вона у свій час, коли побувала на Святій Горі. Тому я повер-



таюся додому з почуттям невимовної благодаті від перебування у Ченстохові, а також з душевним полегшенням, бо виконала мамине бажання.

Тетяна МАТІЯК:

– Людина – це знаряддя в руках Бога. Якщо її серце відкрите для Нього, вона несе любов, мир і радість іншим. Та, якщо серце не здатне простити злу, людські дії можуть стати справжньою катастрофою для. Приклад: Освенцім – це справжнє пекло на землі! Пильнуймо за нашими серцями!

Ліля ПИНДИК:

– Спочатку не мала можливості поїхати, але в останню хвилину, напевне, Бог так захотів, що мені це вдалося. Із захопленням слухала проповідь ксьондза у Бренній про людську задрість. Як він говорив легко, доступно і цікаво! Його слова доходили, мені здається, до кожного серця.

Едуард СВИДЗІНСЬКИЙ із Нижніх Петрівців:

– Нас дуже гарно приймали у Бренній. У родині Понц ми відчули задоволення господарів від можливості приймати гостей із далекої батьківщини своїх предків. Розмовляли до пізньої ночі і розлучалися, як давні друзі. А ще мене вразив новий костюм у гуцульським стилі неподалік Закопаного: як там відчувається любов до Бога і яка велика праця людська там вкладена!

Марія ДРОЗДИК:

– Мене вразила Ясна Гора,

особливо – ранішня служба, коли під величну музику відкривається образ Матері Божої королеви Польщі.

Серце болить за людей, які загинули в Освенцімі, в голові не вкладається, що таке зло могло бути на світі.

Сестра АННА:

– Я не раз була у паломництвах. Але ця мандрівка для мене важлива, бо я ближче познайомилася з нашими парафіянами, адже всього місяць працюю у Чернівцях. Найбільше мене вразив спокій душі, який панував у цій мандрівці. А ще я вперше побувала у Вадовіцах, де народився Кароль Войтила – наш Папа Римський Ян Павел П.

... Поверталися ми додому у піднесеному гуморі, з почуттям найвищої благодаті та вдячності Господу за можливість такої мандрівки. Ми щиро дякували ксьондзу Мареку за його велику підготовчу роботу, та й у ході самої поїздки йому вряда чи вдалося відпочити, бо він увесь час дбав, аби ми скрізь встигли, аби більше побачили. Не забудеться нам і пані Олена, яка в кожному костюмі виконувала «Аве Марію» різних авторів, і цим створювала нам усім особливий піднесений настрій, а на прощання заспівала ще «Діву Марію» українського композитора Євгена Дударя та «Маму Марію» Павла Дворського.

**Враження записала
Наталя КОБИЛЬЧУК.
Фото автора.**



Czy będziemy latać do Łodzi? Jest nadzieja. Ale...



Gdy zrozumiano, że kwestia, czy będziemy latać do Łodzi, nie jest jasna, nasi polscy partnerze od razu poprowadzili rozmowę w innym toku...

(Ciąg z s.3)

Gdy zrozumiano, że kwestia, czy będziemy latać do Łodzi, nie jest jasna, nasi polscy partnerze, a oni są takimi, bowiem porozumienie o współpracy między Łódzkim województwem a Obwodem Czerniowieckim zostało podpisane jeszcze w 2006 roku, od razu poprowadzili rozmowę w innym toku.

Oczywiście, że obecny kryzys po Ukrainie uderzył boleśnie, i dzisiaj turystyka poznawcza, a Polska przeważnie może ją zaproponować, mieszkańców Czerniowiec mniej interesuje. Poza tym, taki Bukowińczyk, z reguły, nie ma dla tego wolnych kosztów, bo jego nieosiągalnym marzeniem jest wypoczynek rekreacyjny z dziećmi gdzieś pod Odessą. A ci, którzy mają nie tylko hrywny, lecz również dolary, faworyzują modne egzotyczne kurorty w dalekiej zagranicy. Ale takie podejście nie ma przyszłości.

Dlatego następnego dnia nas zawieziono do centrum handlowego Ptak. Byliśmy tu nie tylko na zakupach i wycieczce, lecz również przeprowadzono rozmowy gospodarcze. Ponieważ w składzie delegacji był Prezydent Czerniowieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej Wasyl Lachowycz, dyrektor Rynku Kalinowskiego Walerij Rynżuk, Wiceprezydent kompleksu handlowego „Dobrobut” Maksym Burbak oraz inni biznesmeni, chodziło o poważną współpracę



między naszymi regionami i, oczywiście, wszystko sprowadzało się do potrzebnego połączenia lotniczego.

Zastępca prezesa zarządu Paweł Babski podkreślił, że firma Ptak pierwszą poparła ideę otwarcia linii lotniczej do Czerniowiec, bo według ich monitoringu na parkingu codziennie jest dużo pojazdów z Ukrainy, powiedzmy, w przeddzień naszej rozmowy były 3 autobusy oraz 40 busików z Czerniowiec. Wśród hurtowników częstokroć słychać narzekania, że tracą sporo czasu na drogę oraz na kolejki na granicy.

Do rozmowy dołączył się

prezes wydziału przewozów portu lotniczego Łódź Jacek Marciński. On opowiedział, że od 16 września w ich porcie lotniczym będzie działała znana firma przewozów ładunków lotniczych Cargo, jaka miałaby zainteresować biznesmenów i, mianowicie, czerniowieckich. Przecież przedsiębiorcy wystarczy będzie przylecieć tu wybrać towar, a wyżej wspomniana firma dostarczy go na miejsce.

Walerij Rynżuk obiecał, że uzgodni ze swoimi biznesmenami ilość potrzebnego polskiego towaru w Czerniowiecach, wówczas można będzie mówić o regularności takich rejsów: jeden czy dwa na tydzień,

a, może, dosyć będzie jednego na dwa tygodnie. A Wasyl Lachowycz kontynuował rozmowę w takim kierunku: w Czerniowieckiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w przyszłości można otworzyć stale działającą wystawę towarów, dokąd będzie kierowana informacja od producentów, wówczas biznesmen będzie zamawiał towar przez Internet, a Cargo będzie go dostarczać.

Zastępca Prezesa Zarządu Ptaka Mirosław Nowicki pokazał nam makietę nowego kompleksu, dla którego już zakupiono 70 ha

Trojan Jeremijczuk. On powiedział, że taka współpraca dodaje optymizmu, i władze miejskie na wszelki sposób będą popierać te przedsięwzięcia. Mamy nadzieję, że to tak i będzie.

W tym samym kierunku toczyły się rozmowy na spotkaniu z wicemarszałkiem województwa Łódzkiego panem Arturem Bagińskim.

– Nas, jako partnerów, – zauważył on, – interesuje współpraca z Obwodem Czerniowieckim w dziedzinie technologii energooszczędnych. W



listopadzie w Łodzi przeprowadzone zostanie europejskie forum gospodarki narodowej. Chcielibyśmy, żeby bukowińscy przedsiębiorcy uczestniczyli w nim.

A Wasyl Lachowicz wzajemnie zaproponował przeprowadzić Dni Województwa Łódzkiego w Czerniowiecach. Prezydent Czerniowieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej zwrócił się do pana wicemarszałka z prośbą wesprzeć inicjatywę, żeby w Czerniowiecach otworzono placówkę konsularną Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ historycznie była ona tu od zawsze, przecież chodzi nie tylko o Czerniowiec. Na Bukowinę mogliby przyjeżdżać po wizy i Galicjanie, i Podolacy. Krótko mówiąc, dialog był konkretny i pozytywny. Mianowicie chodziło o możliwości stworzenia wspólnych zakładów z przeróbki odpadów drewna. W Polsce coraz większego rozgłosu nabywa tzw. „eko-groszek” – drobne kulki z tłoczonych pod bardzo wysokim ciśnieniem opilek, mające dużą wydajność cieplną. Taki opał jest znacznie tańszym niż gaz i wykorzystywany jest dla ogrzewania prywatnych lokali.

I znów największa nadzieja w realizacji połączenia lotniczego pokładała się na współpracę Ptaka i Rynku Kalinowskiego. Przecież, jeśli będą kontakty biznesowe, w ślad za nimi pójdą firmy turystyczne. To czy będziemy latać do Polski, Czerniowiec? A czy chcemy?

Antonina TARASOWA.
Czerniowiec – Łódź – Czerniowiec.



KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WE LWOWIE

Wydział Wizowy:

ul. Smiływych 5, 79044 Lwów, tel.: (032) 235-30-22, fax: (032)235-30-18, e-mail:

konsulat@mail.lviv.ua

Wydział Wizowy i Paszportowy:

ul. Iwana Franki 110, 79011 Lwów, tel.: (032) 297-08-61, 2970862, (032) 297-08-63, faks: (032) 276-09-74, e-mail: konsulat@mail.lviv.ua

Wydział Karty Polaka:

ul. Smiływych 5, 79044 Lwów, tel.: (032) 235-21-60, (032) 235-21-61, (032) 235-21-70, faks: (032) 235-21-77,

e-mail: konsulat3@mail.lviv.ua

Wydział Polonijny:

ul. Kociubińskiego 11 A, tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38, e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua

Dni przyjęć: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, godz. 10.00-14.00.

W celu ułatwienia kontaktu prosimy o uprzednie umawianie się na wizytę drogą telefoniczną.

Wydział Opieki Prawnej i Konsularnej:

ul. Kociubińskiego 11 A, tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38, e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua

Dni przyjęć: poniedziałek, wtorek (zapomogi), czwartek, piątek, godz. 10.00 - 14.00.

W celu ułatwienia kontaktu prosimy o uprzednie umawianie się na wizytę drogą telefoniczną.

Wydział Obywatelski, Repatriacji i Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej:

ul. Kociubińskiego 11 A, tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38,

e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua

Dni przyjęć: poniedziałek, czwartek, piątek, godz. 10.00-14.00.

W celu ułatwienia kontaktu prosimy o uprzednie umawianie się na wizytę drogą telefoniczną.

Ponownie odpoczywamy razem...

I był ranek i był wieczór. 31 lipca 2009r. 28 dziewczynek i chłopców ze Storożyńca. Panki, Kicmania, Terebleczy, Czerniowiec na czele z opiekunami Michałem Hryziukiem i Anastazją Mickiewicz w radosnym oczekiwaniu przyjechali autobusem do obozu „Płomyk Bukowiny”, który mieści się w pięknej Bukowińskiej miejscowości Wala Kuźmin. W drodze do obozu, dobry nastrój wszystkim podtrzymywał Prezes TKP im. A. Mickiewicza pan Władysław Strutyński. Dzieci chętnie nawiązywały pierwsze znajomości pomiędzy sobą. Ponieważ był już wieczór niecierpliwie czekaliśmy na pierwszą kolację. Po smacznym posiłku śpiewaliśmy różne polskie i ukraińskie piosenki, a skończył się ten wieczór pierwszą wesołą dyskoteką. I tak to rozpoczęliśmy nasz dwutygodniowy obóz językowo-krajoznawczy 2009 roku dla polskiej młodzieży Bukowiny dofinansowany ze środków Senatu RP za pośrednictwem Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i zorganizowany przez Zarząd TKP im. Adama Mickiewicza. Ten projekt został zrealizowany już po raz trzeci.

W drugim dniu odbyło się pierwsze zajęcie z języka polskiego i kilka wesołych gier. Po południu otrzymaliśmy

zadanie ustalić repertuar piosenek dla prezentacji naszej drużyny na oficjalnym otwarciu obozu.

2 sierpnia odbyło się oficjalne otwarcie trzeciej zmiany obozu, na którym zaprezentowaliśmy swoją polską drużynę, swoją nazwę, zaśpiewaliśmy polskie piosenki – „Sokoły”, „Szła dziewczeczka do laseczka”, dziewczyny zaprezentowały występ taneczny.

W tym dniu skorzystaliśmy ze Mszy Świętej, którą celebrował ksiądz Marian Popielarz, dzieci tradycji prawosławnej też uczestniczyły we Mszy. Po kolacji dopełnił ten dzień jeszcze jeden ważny moment dnia obozu „Płomyk Bukowiny” świąteczny koncert.



Program pobytu w obozie przewidywał wielu zawodów sportowych z piłki nożnej, koszykówki i siatkówki pomiędzy drużynami, wesołe ogniska, dyskoteki, którzy nie pozostawiali dzieciom czasu na nudę. Ciepła pogoda nadawała możliwość aktywnie korzystać z basenu.

Organizatorzy zabezpieczyli odpoczywającym ciekawy rozrywkowo-poznawczy program. Dzieci miały możliwość kilka razy odwiedzić stolicę Bukowiny Czerniowiec – nazywane „małym Paryżem”. Nasza grupa bawiła się na boiskach dla dzieci, odwiedziła międzynarodowe zawody na stadionie „Bukowina”. Spacerok starodawnymi uliczkami, smaczne lody, wesołe żarty cały czas towarzyszyły wycieczkom.

Codziennie odbywały się różnorodnej ciekawe artystyczne imprezy, w których aktywnie uczestniczyły i nasze dzieci. Potwierdzeniem temu stały się nagrody, które otrzymaliśmy po skończeniu zmiany.

Oprócz rozrywek codziennie odbywały się lekcje języka polskiego, na których doskonaliliśmy swoją wiedzę z gramatyki i czytania. Odbywały się też lekcje z historii Polski, Bukowiny, polskiej wspólnoty zamieszkałej w tym regionie Europy. W związku z tym, że ten rok jest rokiem ważnych historycznych wydarzeń, w tym i na



**Program pobytu
w obozie przewidywał
wielu zawodów
sportowych**



skale regionu, ciekawymi były lekcji poświęcony 70-j rocznice początku Drugiej wojny światowej oraz 20-j rocznicy powstania Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza. Ciekawymi dla całego obozu były wspólne śpiewania polskich i ukraińskich piosenek.

Już na końcu naszego pobytu w obozie wszystkie dzieci otrzymały piękne prezenty, ufundowane przez Towarzystwo i dyrekcję. Najbardziej aktywni, pięknie śpiewający, grzeczni byli odznaczani dyplomami i wyróżnieniami. W tym ceremoniale uczestniczyli Prezes Towarzystwa Władysław Strutyński i dyrektor obozu Olga Dąbrowska. Osobno trzeba podziękować tym dzieciom, które były pierwszymi pomocnikami dla opiekunów i w wykonaniu gazet, gablot, stale uczestniczyły w konkursach, sportowych zawodach, to: Wiktoria Procej, Alona Lungu, Anastazja Chruscel, Marta Bochaniuk, Magdalena Podlak, Olesia Łazariuk, Alina Krasowska, Bohdana Kruszelnicka, Stanisław Tryczuk, Iwan Horiwcuk, Anatol Fricler i inni.

Tak szybko i ciekawie minęły dwa tygodnie odpoczynku w obozie „Płomyk Bukowiny” i nadeszła chwila pożegnania... Do domu wszyscy zabrali ze sobą dużo ciekawych znajomości, przyjemnych wrażeń, zdjęć, prezentów i nowej wiedzy. Dzieci, opiekunowie oraz rodzice od całego serca, serdecznie dziękują za tak pięknie zorganizowany letni odpoczynek Senatowi Rzeczypospolitej Polski, Krakowskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Zarządowi TKP im. Adama Mickiewicza. Oprócz tego serdecznie dziękujemy Komitetowi Obwodowemu Związków Zawodowych Pracowników Kooperacji i jego Prezesowi Iwanowi Pynzarowi, dyrekcji obozu za nadaną możliwość zorganizowania odpoczynku dzieci z rodzin polskich, stworzenia warunków, które umożliwiły przeprowadzenie lekcji języka polskiego.

Do widzenia Lato-2009!

Do nowych spotkań w 2010 roku!

Anastazja MICKIEWICZ.





I śpiewano było „Góralu”...



Ta wieś przypomina nasz Welykyj Kuczuriw lub Wiżenkę. Brenna leży na granicy polsko-słowackiej. Przyjechaliśmy tu na Dorzynki na zaproszenie wójta gminy Brennej Iwony Szarek. Tak jak i u nas, na Ukrainie, miejscowi chłopcy szczególnie uroczystością tradycyjne zakończenie zbiorów pól. Grupa Polaków z Brennej była na Bukowinie podczas świąt katolickich „Trójcy”, i, usłyszawszy pieśni zespołu „Echo Prutu” podczas festynu na dziedzińcu kościoła w Czerniowcach, zachwycili się ich śpiewem tak, że prosili zaśpiewać polskie pieśni ludowe jeszcze i jeszcze



raz. A następnie za przyjazną kolacją w Domu Polskim zaproszono śpiewaków przyjechać do nich na święta.

Niedzielną mszę w Brennej zadedykowana była Dorzynkom. Po uroczystej mszy w kościele ksiądz przywitał gości i zaproponował im zaśpiewać coś dla parafian. Czerniowczanie podniosło zaśpiewali „Ciesz się, Mario!” oraz „Góralu, czy ci nie żal”. W ten czas opadał siedział starszy pan i płakał. On podszedł do chórzystów i rzeknie dziękował im za zyskany rozkosz. Opowiedział też, że pan Józef przyjechał do Polski podczas wojny z Baniłowa Podgórnego. Wówczas miał 10 lat, ale on dobrze pamięta tę pieśń o góralach bukowińskich pochodzenia polskiego.

– Nie było takich świąt w naszej chacie, żeby nie śpiewano „Góralu”, – mówił mężczyzna. – Dlatego chcę, żeby ta pieśń zabrzmiała w moim domu i tutaj.

75-letni Polak zaprosił swoich rodaków z Czerniowiec do siebie. Mieszka on na pagórki niedaleko centrum wsi w drewnianej chacie-zrębie. Na dużym tarasie przy dobrze serwowanym stole czekała na nas jego żona z dziećmi, zapraszając do częstowania się pysznym plackiem.

Zabawa nie skończyła się tylko śpiewem „Echo Prutu”. Pan Józef podśpiewywał Czerniowczanom, a potem grał na fujarce, akordeonie, skrzypcach i trąbce. Nawiasem mówiąc, na trąbce on gra codziennie o 7 godzinie, informując mieszkańców, że czas do pracy.

Ale wróćmy do samych świąt. Świątecznie ubrani mieszkańcy Brennej podniosłym marszem przechodzili przez centrum wsi, demonstrując owoce swojej pracy: i jaskrawe zdobione snopy pszenicy, i produkty hodowlane, i najnowszą technikę rolniczą, i ludowe wyroby dla duszy – haft i mereżkę.

Wójt Iwona Szarek otwierając święto, szczerze przywitała wszystkich i życzyła doczekać za rok tego dnia, a zwłaszcza pocieszająco poinformowała o obecności na obrzynekach gości z Czerniowiec. Młodzi ludzie w strojach narodowych wręczyli chleb-sól gospodarzowi wsi, tak w Brennej z szacunkiem nazywają farmera. Do późna brzmiały pieśni w języku polskim i ukraińskim.

Walentyna KARPIAK.

Księdzu-dekanu Tadeuszowi z Maniowy (Polska) z okazji dnia urodzin życzymy Bożego Błogosławieństwa, zdrowia oraz światła Ducha Świętego w podejmowaniu ważnych i odpowiedzialnych decyzji dla dobra i pożytku Ludu Bożego. Z darem modlitwy oraz wyrazami szacunku

parafianie
m. Czerniowiec,
Członkowie
Obwodowego
Towarzystwa Kultury
Polskiej im. Adama
Mickiewicza.

Kącik dla dzieci

Julian TUWIM

Dwa wiatry

Jeden wiatr – w polu wiał,
Drugi wiatr – w sadzie grał:
Cichuteńko, leciuteńko,
Liście pieścił i szeleścił
Mdał...



Jeden wiatr – pędziwiatr!
Fiknął kozła, plackiem spadł,
Skoczył, zawiał zaczybował,
Świdrem w górę zakołował
I przewrócił się, i wpadł
Na szumiący, senny sad,
Gdzie cichutko i leciutko
Liście pieścił i szeleścił
Drugi wiatr...

Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,
Parsknął śmiechem cały sad,
Wziął wioatr brata za kamrata,
Teraz z nim po polu lata,
Gonią obaj chmury, ptaki,
Mkną, wplątują się w wiatraki,
Głupkowate mylą śmigi,
W prawo, w lewo, świst, podrygi,
Dmą płucami ile sił,
Łobuzują, pal je licha!...

A w sadzie cicho, cicho...

GAZETA POLSKA

Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧЦ №346-26р

Засновник:

Чернівецьке обласне Товариство
польської культури
ім. А.Міцкевича

Видawca:

Redakcja czasopisma «Bukowina».

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні
організації Товариства польської культури ім.
А.Міцкевича і продається у римо-католицькому
костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.

*Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i
pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt.*

*Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają
opinii redakcji.*

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Katarzyna DROZDEK
Orest KLAJNYK

Anna KYSELYCZUK
Maria MALICKA
Gizela SZENDEROWA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukraińska 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.

Tel. : 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Andrzej Goruk,
Piotr Żukowski,
Oleg Slusar,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza
oraz "Gazety Polskiej Bukowiny" www.bukpolonia.cv.ua